

SŁOWO

Wilno, Czwartek 15-go października 1925 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 5 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustracyjnym” 25 groszy. Opłata pocztowa ulis: czona ryczałtem

CENA OGŁOŻEN: Wiersz milimetrówy jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. lub nadstawione 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 2. proc. drożej

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIEWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATO WA — ul. Mickiewicza 24

Warszawa, 14 października.

Pokój--za wszelką cenę!

„Sytuacja nie daje powodu do pesymizmu”—tak brzmi opinia rządu o naszych sprawach w Locarno na które zwrócone są obecnie oczy całego społeczeństwa. Locarno, interesuje nie tylko ze względu na politykę zagraniczną, jak wiadomo jest o no przyczyną odroczenia dyskusji nad expose premjera na piątku Sejmu.

Skąd płynię ten optymizm sfer rządowych—trudno zrozumieć, wiadomości bowiem, które dochodzą nie za pośrednictwem urzędowego „Pata” mówią zgoła coś innego. Przedewszystkiem więc równorzędność obrad, o której swego czasu tyle pisano, przedstawia się następująco, że przy stole konferencyjnym zasiadają przedstawiciele pięciu mocarstw: Anglii, Francji, Belgii, Włoch, i Niemiec, Polska zaś i Czecha konferują na stronie. Nadziejemy min. Skrzyńskiego, że we wtorek ubiegły weźmie udział w naradzie nie zostały zrealizowane.

P. Skrzyński jest jednak nadal pełen dobrych myśli i w wywiadzie z dziennikarzami oświadczył znowu iż rozmowy z min. Briandem i Chamberlainem pozwalają mieć nadzieję, że Polska razem z Czechosłowacją zostanie dopuszczona do posiedzenia plenarnego. Jednak konferencja poprzednia czterech ministrów Brianda, Luthera, Stresemanna i Chamberlaina nie przyczyniła się do postępu spraw pokojowych. Położenie spraw wschodnich zostało nie zmienione. Jako główne zadanie delegacji polskiej min. Skrzyński określił uzyskanie połączenia sprawy roli Francji, jako gwarancji wschodnich konwencji arbitrażowych i sprawy artykułu 16 paktu Ligi.

Niemale wrażenie wywoła wiadomość jednego z pism, że w sprawie układu arbitrażowego niemiecko-polskiego pośredniczyć ma p. Benesz. Wogóle należy stwierdzić, że w obecnej chwili informacyj oficjalnych i nieoficjalnych, często diametralnie sobie przeciwnych, wyluskać prawdę jest niemiernie trudno i wobec tego w stoicy co do Locarno i istotnego położenia Polski panuje chaos.

Ale powróćmy do sytuacji wewnętrznej. Nie jest ona również całkowicie wyjaśniona, ciągłe konferencje premjera z przedstawicielami tych lub innych stronnictw wpływają na zmianę konfiguracji Sejmu wobec rządu. W związku z ostatnimi wywiadami udziałem ostatnio prasie przez p. prezesa Rady Ministrów w sprawie uchwały Konwentu senjorów, nastąpiła wymiana listów pomiędzy p. Marszałkiem Sejmu a premierem. Jak za pewnością w kołach Sejmowych tręść i ton ich pozwalał mniamać iż chwilowe rozdzielenie stosunków pomiędzy rządem a Sejmem zostało całkowicie zlikwidowane.

Niemale zainteresowanie budzą ze względu na ostatnie zabiegi w komisji rolnej—również obrady klubu sejmowego Piast nad programem poprawy stosunków gospodarczych w państwie. Podstawą do dyskusji jest projekt opracowany przez komisję złożoną z postów: Byrki, Kiernika i Szydłowskiego. Projekt ten podobno znacznie odbiega od poprzedniego programu i według obiegających pogłosek ma być przedłożony niektórym klubom sejmowym w celu otwarcia jednolitego frontu gospodarczego.

Sprawa wydzierżawienia monopolów państwowych jest, jak zapewniają czynniki rządowe, na dobrej drodze. „Rzeczpospolita” zamieszcza na pierwszej stronie złośliwą karykaturę premjera Grabskiego niosącego do lombardu: Rotszyld—Lazar Freres et consortes monopolu tytoniowy, solny, spirytusowy i zapalczyki. Pod obrazkiem widnieje napis: „Zastaw się a postaw się.” Dużo niestety, bardzo duży gorzkiej słusności zawiera ta karykatura.

Inne pismo a mianowicie „Robotnik” nie prowadzi krytyki personalnej, domaga się natomiast rozwiązania Sejmu P.P.S. według „Robotnika” żąda rozwiązania Sejmu dlatego, że jego skład i stosunek liczby reprezentowanych w nim stronnictw nie odpowiadają zmianom, które zaszły w kraju. Jest za rozwiązaniem także dlatego, że ten Sejm niezdolny jest do rozwiązania najpilniejszych i najbardziej palących spraw, przedewszystkiem sprawy rządu.

Rozwiązanie Sejmu według życzeń P.P.S. powinno nastąpić po zatwierdzeniu budżetu, wybory zaś na wiosnę przyszłego roku. Wybory powinny się odbyć na podstawie starej ordynacji wyborczej i wszelkie próby zmiany jej powinny być — pisze Robotnik — z całą bezwzględnością oparte.

Z lekkim opóźnieniem spowodowanym dość burzliwą pogodą na Atlantyku, wrócił p. minister Caillaux do Paryża. Powitanie, wbrew przewidywaniom wypadło nawet okazale. Na dworzec Saint-Lazare przybył sam p. Painlevé, a i z „tłumem” ulicznego rozległo się nieco okrzyków — kłóży się spodziewa! — „Vive Caillaux!” Ludzie gdy się akuratnie wystoją na chodnikach, zawsze skłonni są to wiwatowania — bez względu na to jaka odbywa się uroczystość. Potrzeba odbycia jakiegokolwiek ewolucji gimnastycznej i tam wszelkie ewentualne skrupuły.

Natomiast prasa paryska powitała wracającego z za oceanu niefortunnego negocjatora: na lewicy bez zapalu, w centrum głucho a na prawicy — istnym gradem wyzwisk, których by gdzie indziej szpacy gazet nie zniosły. „Zdajca” było jeszcze najdelikatniejszym i...komplementem; nie przepuszczono nawet pani Caillaux, wywołując ducha Gastona Calmette „zamordowanego” przez „krwawą megerę”, *sanglante mégère*. Naogół jednak sprawiedliwość wyznacza, że początkowe ogólne we Francji oburzenie i rozżalenie na ministra-pelnomocnika za podpisanie prowizorycznej — na lat pięć — umowy z rządem Waszyngtońskim, umowy dla Francji «okropnej» i «hańbiącej», straciło wiele ze swej ostrości. Czas zrobił swoje. Zastanowiono się i uspokojono. Trafit dodaj jak w sedno w najwierniejszą formułę tego ochłonicia *Le Matin* pisząc: «Za lat pięć od daty dzisiejszej najprawdopodobniej będą już ludzie rozumieć, że splacenie miliardów dolarów jest w praktyce — nie do urzeczywistnienia, *pratiquement irréalisable*...»

Większej chyba pociechy być nie może! Owóż i p. Caillaux wiedział, co robi uspokajając Amerykę — na pięć lat. Co będzie za lat pięć, to się zobaczy...

Są zresztą sprawy pilniejsze niż posypywać sobie głowę popiołem z racji nieustępliwości Stanów Zjednoczonych. *Pokój* trzeba robić w całej Europie — za wszelką cenę. To grunt. Udało się zagasić ognisko marokańskie, od którego mógł zapalić się cały kontynent Europejski. Tak. Wszystkie sprawy i kwestje afrykańskie, osobliwie północno-afrykańskie są bardzo delikatnej natury i wielce drażliwe i wielce niebezpieczne. Każda dziś sprawa i kwestja na terenie Afryki jest sprawą i kwestją międzynarodową. Wszelka zmiana obecnej w Afryce sytuacji wymaga sprobawy tytułu to a tytuł mocarstw europejskich. A najtrudniej dziś o taką właśnie solidarną i jednomyślną aprobatę nawet w kwestji najmniej ważnej. Abd-el-Krim mógł narobić bigosu. Wyniknąć mogły... nieobliczalne możliwości.

Na szczęście, zdaje się, że po zdobyciu przez wojska hiszpańskie stolicy Abd-el-Krima i po połączeniu się ich z wojskami francuskimi uważać można *prestige* zachwałego rebeljanta za złamany w Afryce Północnej. Prawda, wyprawili takie egzekucje „zdrajców sprawy narodowej” z najbliższego swego otoczenia, że dreszcz przejmują na samo wspomnienie, lecz zbuntowane plemiona odpadają od niego jedno po drugim — a to dobry znak! Wyzyskaniu osiągniętego zwycięstwa stoją na przeszkodzie: szersze. Operacji militarnej na szerszą skalę nie da się obecnie przeprowadzić. Więc na razie w Maroku cisza.

Marszałek Lyautey długoletni marokański wielkorządca, *commissaire résident général*, odwołany ze swego stanowiska, zgłosił bez najmniejszej parady pożegnalnej siadł na statek w Casablance i odjechał do Marsylii. Miejsce jego już zajął p. Teodor Ste-

eg, dobrze znający „stosunki miejscowe” gdyż był przez lat cztery gubernatorem Algieru. P. Steeg jest zdeklarowanym pacyfistą. Już zdążył zapewnić uroczyste na cały świat, że Francja wojuje tylko i jedynie z niepożytecznym „warchołem” Abd-el-Krimem, a zaś Riffenów formalnie w sercu nosi. Niech tylko Francja zatawi się z Abd-el-Krimem i całkiem go obezwładni, wnet Rfienowie poczują jak głęboko Francja im sprzyja i jak dobrze jest żyć pod jej protektorem.

W Syrii gorzej stęchać. Tam wciąż sytuacja nie przestaje być poważną. Generał Gamelin zdobył zbuntowaną stolicę Druzów, Sufejd leczy — musiał ją powtórnie ewakuować i obecnie stacza się desperackie ułaski z horadami i oddziałami Druzów wyrażającymi jak z pod ziemi. Trzeba na gwalt i tam gasić pożar — póki jest jeszcze umiarkowany. Właśnie parę dni temu odplynęły z Marsylii znaczne posiłki, na które gen. Gamelin czeka jak na zbawienie.

Konferencji w Locarno, na którą zwrócone są oczy całego świata, nie dotykamy. Raz dlatego, że pełne jej są niezliczone telegamy, a powtóre dlatego, że jeszcze się nie pozytywnie ostatecznie nie „wyklarowało”. Zasiadającym w Locarno przy konferencyjnym stole międzynarodowym graczom dyplomatycznym przybył nagle i niespodziewanie nowy partner. Jest nim oczywiście p. Czicerin. Do sali gry nie wchodził. Bo i poco? Tego cichego motłajta jednych, przeciwnika drugich *czuć* w sali gry. I to aż nadto wystarczy.

Czyliż nie pod tchnieniem tego... czarodzieja wykwił w najświeższej korespondencji z Warszawy p. K. Smogorzewskiego w paryskim *Journal des Débats* (z 11-go b. m.) frazes: „Jeśli dobre będą stosunki — polityczne i ekonomiczne — między Warszawą a Moskwą, Polska przestanie być murem a zacznie być mostem”. No, nareszcie! Formuła: mur czy most? — której nikt nie śmiał przez pięć lat puścić z pod pióra uzyskała obywatelstwo na szpaltach jednego z najpotężniejszych dzienników politycznych świata. Mur czy most? *It is the question*... A właściwie żadnej kwestji nie powinno być.

W innym, nader wpływowym dzienniku paryskim, w *Ere Nouvelle*, znajdujemy na naczelnym miejscu artykuł Wiktora Margueritte oświadczaającego się bez ogródek za, nie to pogodzeniem się Francji z Niemcami lecz za wejściem Francji w sojusz i ekonomiczny i polityczny z potężnym, tak potężnym sąsiadem, z którym połączenie się Austrii jest nieuniknione. A stawiając tak kwestję, pisze Margueritte: „Czy dla pięknych oczu Polaków (*varsoviens*) będziemy znów śpiętrzałi hakatombi cięł ludzkich? Czyliż doprawdy niemożne być Polska odcięta od morza jak np. bogata Szwajcaria? A niedawno przecie dowodzono w *Matin*ie, że Francja i Niemcy dopełniają siebie wzajemnie ekonomicznie — i że powinny „podać sobie dłoń”.

Pokój — za wszelką cenę! Pod tym hasłem stoi w chwili obecnej cała polityka Francji: zewnętrzna i wewnętrzna. Jacz.

KONFERENCJA W LOCARNO.

Wschodnie traktaty arbitrażowe.

LOCARNO, 14 X. PAT. Prawnicy niemieccy, polscy i czechosłowaccy kontynuują narady nad wschodnimi traktatami arbitrażowymi. Można już dziś powiedzieć, że polityczne dyskusje w sprawie tej są prawie zakończone. Co się tyczy gwarantowania wspomnianych traktatów przez Francję to zdaje się, że znaleziono szczęśliwą formę, która z jednej strony liczy się z istniejącymi traktatami, a z drugiej strony obejmuje tej gwarancji charakter, który z niemieckiego punktu widzenia byłby nie do przyjęcia. Sądzą tutaj, że jeżeli prace nad wschodnimi traktatami arbitrażowymi posuwać się będą naprzód w takim tempie jak dotychczas, to sprawa będzie mogła być omówiona już na jutrzejszym plenarnym posiedzeniu konferencji. W tym wypadku ministrowie Skrzyński i Benesz zostaliby zaproszeni na to posiedzenie.

Ważny moment w dziejach.

LOCARNO, 14 X. Pat. W oświadczeniach złożonych dziennikarzom angielskim Chamberlain podkreślił, że konferencja doszła do punktu w którym żaden rząd nie mógłby wziąć na siebie odpowiedzialności wobec historii za niepodpisanie tego rodzaju paktu.

Optymizm Chamberlaina.

LOCARNO, 14 X. Pat. Chamberlain oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że zaprzaje się na konferencję z optymizmem jeszcze bardziej pełnym zaufania. Minister podkreślił, że rokowania w sprawie paktu reńskiego zostały zakończone i że przedstawiciele mocarstw w Locarno zgodzili się co do tego, że żaden z tych rządów nie ponosi odład odpowiedzialności za wojnę. Chamberlain widzi w charakterze konferencji, nacechowanej powszechną dobrą wolą najlepsze gwarancje oraz zapowiedź stałego pokoju w Europie.

Krwawe rozruchy w Panamie.

NEW YORK, 13 X. (Pat.) (United Press). W Panamie wybuchł niepokój przy tłumieniu których policja, zrobiła użytek z broni palnej. Władze miejscowe zwróciły się po pomoc do Stanów Zjednoczonych ząd wysłano 3 bataliony wojska pod dowództwem gen. Martina. Mimo ogłoszenia stanu oblężenia aresztowano z okazji pogrzebu jednej z ofiar rozruchów obryzmie manifestacje. Ponadto proklamowano strajk powszechny. Sytuacja uważana jest za poważną.

Anglja przeciwko komunizmowi.

LONDYN, 14-X. Pat. Jak donosi „Daily Mail” gabinet angielski rozpatrywał wczoraj sprawę propagandy komunistycznej i postanowił udzielić ministrowi spraw wewnętrznych wszelkiego poparcia w celu energicznego zwalczania propagandy komunistycznej.

Zwołanie wszechrosyjskiego Soboru „Tichonowców”

Według nadeszłych z Moskwy do Rsi wiadomości, dn. 17 bm. w Moskwie zbierze się wszechrosyjski Sobór Cerkwi Tichonajako przeciwwaga Soboru żywej Cerkwi, odbytego ostatnio w Moskwie.

Trocki znowu sięga po władzę.

Do Rygi nadeszły wiadomości, że Trocki ma zamiar powrócić do spraw polityki sowieckiej. Dzięki licznym stronnikom w partii udało mu się dostać do Komisji opracowującej zastosowanie prawa rewolucyjnego w urzędach administracyjnych. Jednocześnie marzy on o powrocie do czynnej służby wojskowej i wytoczył znów całą kampanję przeciwko Frunzemu. Powiadają, że stanowisko Frunzego w obecnej chwili jest zachwiane. Krążą również pogłoski, że Trocki opracował szereg projektów dotyczących zmian w ustroju sowieckich urzędów i organizacji.

Komandor Young przybywa do Polski?

WARSZAWA, 14 X (PAT). Powołując się na półoficjalne źródła „Republika” dziś zamieszcza wiadomość o przyjeździe do Polski komandora Younga. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną.

Sprawa zamachu na Prezydenta.

LWÓW, 14 X. PAT. Dzisiaj w dalszym ciągu zeznawał oskarżony Steiger. Steiger przedstawił przebieg wypadków, omawiał dochodzenie policyjne i śledztwo sądowe, wyjaśniając niektóre sprzeczności między obecnymi swoimi zeznaniami a zeznaniami, jakie złożył podczas pierwszej rozprawy przed sądem doraźnym. Około godz. 1-szej przewodniczący skończył przesłuchiwanie oskarżonego poczem prokurator i obrońcy zadawali Steigerowi szereg pytań. O godz. 2-iej odroczone rozprawę do dnia jutrzejszego. Jutro rozpocznie się przesłuchiwanie świadków.

Po defraudacji w Święcianach.

(Telefonem od specjalnego wystannika „Słowa” ze Święcian).

Nawracając do wczorajszej wiadomości stwierdziliśmy, iż wydanie przestępki kryminalnego inżyniera Stanisława Niedziałkowskiego jest na jaknajlepszy drodze. Zwioka spowodowana jest koniecznością zasięgnięcia opinii władz wojewódzkich w Wilnie i litewskich w Kownie. W każdym bądź razie sprawa wydania inż. Niedziałkowskiego stoi w płaszczyźnie normalnego ususu co do traktowania przestępców kryminalnych.

Przybyli do Święcian przedstawiciele Kontroli Państwowej i Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych przeprowadzają w szybkim tempie kontrolę ksiąg, która też w ciągu paru dni zostanie zakończona.

Sejm i Rząd.

Przedstawiciele Ch.-D. u premjera.

WARSZAWA, 14 X. (tel. w. Słowa). Posłowie Bitner i Romocki oraz senator Smólski z klubu Ch.-D. przyjęli byli przez premjera Grabskiego z którym konferowali w sprawie złożonych przez rząd trzech projektów ustaw sanacyjnych. Przedstawiciele Ch.-D. oświadczyli, że klub ich zamierza zgłosić cały szereg poprawek. Premier Grabski odpowiedział, że nie upiera się bynajmniej co do litery przy obecnym tekście ustaw i gołów jest wżać pod uwagę projekty racjonalnych zmian. W związku z tem w sferach sejmowych przypuszczają, że Ch.-D. będzie głosowało za odesłaniem tych ustaw do komisji.

Porządek prac nad budżetem.

WARSZAWA, 14 X. (tel. w. Słowa). Generalny referent budżetu pos. Zdzichowski konferował dziś z premerem Grabskim w sprawie porządku prac Sejmu nad budżetem.

Rotszyld panem Polski.

WARSZAWA, 14 X. (tel. w. Słowa). Układy z wiedeńskim Doimem Rotszylda o większą pożyczkę dla Polski zagwarantowaną monopolom spirytusowym dobiegają końca. W celu sfinalizowania rokowań wyjechał dziś do Wiednia prezes Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego p. Jan Kanty Steczkowski.

Postępowanie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 14 X. (Pat). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 października 1925 roku powzięła m. inn. następujące uchwały: 1) przedłożenie urzędnikom terminu do zgłoszenia okresów czasów służby, spędzonych w publiczno-prawnej państwowej służbie pomocniczej do polizczenia do wystąpi emerytalnej. 2) uoważnienie ministra spraw wewnętrznych do zgłoszenia poprawek do wniesionego już do Sejmu projektu ustawy w sprawie niektórych zmian granic województwa Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Poleskiego (w szczególności w związku z pozostawieniem siedziby urzędu wojewódzkiego Poleskiego w Brześciu n/Buglem).

Komisja prawnicza.

WARSZAWA 14 X PAT. *Sejmowa komisja prawnicza* zatwierdziła poprawki Senatowi do projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym, poczem przewodniczący przystąpił do traktowania wniosków poselskich o nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. W sprawie tej zgłosił wniosek o odroczenie obrad pos. Bitner. Po krótkim oświadczeniu przewodniczącego że komisja na dzisiejszym posiedzeniu ograniczy się jedynie do wysłuchania referatu, natomiast do merytorycznych obrad przystąpi dopiero po zajęciu przez rząd stanowiska w tej kwestji, postowie Chrześcijańskiej Demokracji opuścili salę obrad. W dalszym ciągu posiedzenia pos. Pużak (PPS) wygłosił swój referat, który dotyczył jedynie wstrzymania automatycznie podwyżki komornego oraz rozszerzenia moratorium mieszkaniowego na bezrobotnych.

Przeciw wygładzaniu miast.

Akcja protestacyjna ludności miejskiej przeciwko reformie rolnej grożącej zagładą życia gospodarczemu państwa zatacza coraz szersze kręgi. Zewsząd napływają protesty uchwalane na wiecach i zebraniach zgodnie podkreślające wady zamierzonej reformy, która miast uspokojenia przyczyni się do zaognienia stosunków wewnętrznych, znajdując jedynie narodowy warsztat pracy rolnictwu, przyczyni się do ogłodzenia miast przez napięcie łachowej inteligencji ze wsi która zwiększy i tak już liczne szeregi bezrobotnych — stanie się nie reformą a katastrofą. Ludność miejska wobec tego protestuje i wywiera Rząd, Sejm i Senat aby nie wprowadzali w życie ustawy o reformie w tej formie w jakiej została uchwalona w dniu 20 lipca b. r.

W ostatnim tygodniu odbyły się wiec i zebrania w następujących miastach Rzeczypospolitej: Sedziszowie, Rabce, Rzeszowie, Turku, Ciecuchowku, Ulanowie, Zakopanem, Kielcach, Strzyżowie, Krośnie, Chęcinach, Przeworsku, Sokolowie, Górze Kalwarji, Tarnobrzegu, Rozwadowie, Radomiu, Kościerzynie, Opocznie, Pajbiancach i Skaiszewie

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)
Dziś
PAJAC
opereka Roberta Stolza
Pożątek o godz. 8 wieczy.

Wojskowe Zjednoczenie Spożywcze
Spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie
podaje do wiadomości iż z dn. 10 października r. b. w miejsce zlikwidowanej Wojskowej Spółdzielni Obozu Warownego Wilno po gruntownym odnowieniu lokalu został otwarty Wileński Oddział Wojskowego Zjednoczenia Spożywczego w Warszawie (ul. Ad. Mickiewicza 13, osobne wejście z rogu domu vis a vis f. Teodora).
Uruchomiono dział: kolonialno-spożywczy, tytoniowy, kometyczno-galanteryjny, wojskowo-manurowy, naczyń kuchennych, oraz dział broni (Warszawskiej Spółki Mięsistwiej). Wejście do Hurtowni z ul. Wileńskiej 42.
Sklepy należące zaopatrzone w towary pierwszorzędnej jakości po cenach konkurencyjnych.
Telefon 476.

Inżynier Wiktor NIEWODNICZAŃSKI Biuro Inżynieryjne
Prospekty, Projekty kosztorys, preliminarze, ekspertyzy, badania techniczno-ekonomiczne, oszacowania i porady techniczne. URZĄDZENIA i instalacje ELEKTRYCZNE. TURBINY WODNE FABR. K. RUDZKI i S-ka
Jagiłłońska 8 — 16, telefon 7 — 65.

ECHA KRAJOWE

Pożegnanie.

— Korespondencja własna. —

Nowogród, 14-go października.

W dniu 10-go października w gmachu Sądu Okręgowego w Nowogródku odbył się raut pożegnalny dla Prezesa Sądu Okręgowego w Nowogródku p. Lucjana Bochwicę urządzonego przez grono sędziów.

Prezes Sądu p. Lucjan Bochwic, pracujący od 1888 roku w sądownictwie zaborczym, w roku 1918 został powołany przez Radę Regencyjną w pierwszym szeregu do pracy sądowej w nowopowstałej Polsce jako Sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Jako Sędzią Sądu Apelacyjnego w Warszawie, jako rzecznik kresowiec nie ubiega się o zaszczyty w stolicy, ale sercem ciąży ku Kresom i w roku 1921 zostaje Prezesem Sądu Okręgowego w Nowogródku. Obecnie został powołany, jak to już omonosiliśmy w Nr 216 naszego pisma, do objęcia stanowiska Wice-Prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Sformowany przez niestrudzonego p. Hłaskę chór ośpiewał tradycyjne „sto lat” i atmosfera wieczoru udzieliła się poważnym sędziom, którzy wraz z młodzieżą, pod wpływem wzruszenia, wina i dźwięków orkiestry zatańczyli z życiem staropolskiego mazura pod przewodnictwem zawsze chętnego, obojętnego, a pełnego werwy p. Hłaski.

Państwo Prezesostwo opuścili zebranie około północy, żegnani oświadczając i serdecznie przez pozostałe towarzyszy.

Pożegnanie przez całe społeczeństwo ma się odbyć 24 października w lokalu „Ogniska”, a czelę Komitetu stoi sędzia p. Hłasko. J. W.

ŁUŻKI.

— W szpitalu sejmikowym. Jako instytucja sejmiku Dziśnieńskiego, szpital w Łuzkach miał być dobrodziejstwem dla tutejszej ludności, t. j. za minimalną opłatą dawać pomoc lekarską, leczenie szpitalne i t. d.

Jeżeli się zachoruje, to albo się umiera tuż pod szpitalem, no albo przy opaności Boskiej samo przejdzie. Do tego niech posłuszają następujące fakty:

Dnia 12. IX b.r. zgłosiła się do szpitalu tego ciężko chora, od której za leczenie szpitalne żądał lekarz 150 zł. miesięcznie. Chora do szpitala nie poszła, nie posiadając takiej sumy, a ograniczyła się jedynie do porady lekarskiej, za którą kazano jej zapłacić 10 zł.

— (g) Śledztwo w sprawie bejsajskiego mordu dokonanego na osobie Inż. Keniga trwa w dalszym ciągu. Zatrzymanym osobnikom w pogoni jest jak się okazuje znany w Grodnie technik Bronisław Czarkowski, odsiadujący w swoim czasie więzienie przew. jako zamieszany w sprawie bolszewickiej.

— (g) Śledztwo w sprawie bejsajskiego mordu dokonanego na osobie Inż. Keniga trwa w dalszym ciągu. Zatrzymanym osobnikom w pogoni jest jak się okazuje znany w Grodnie technik Bronisław Czarkowski, odsiadujący w swoim czasie więzienie przew. jako zamieszany w sprawie bolszewickiej.

— (g) Śledztwo w sprawie bejsajskiego mordu dokonanego na osobie Inż. Keniga trwa w dalszym ciągu. Zatrzymanym osobnikom w pogoni jest jak się okazuje znany w Grodnie technik Bronisław Czarkowski, odsiadujący w swoim czasie więzienie przew. jako zamieszany w sprawie bolszewickiej.

„Rozstrzeliwać na zasadzie decyzji G.P.U.”

Co czeka powracających do Rosji emigrantów. — Tajny dokument na marginesie amnestji sowieckiej.

Jak wiadomo, władze sowieckie przygotowują na dzień 17 października ogłoszenie amnestji dla emigrantów rosyjskich. Wiadomość o tem wywołała wielkie poruszenie w sferach rosyjskiej emigracji, która pozostając bez środków do życia za granicami Rosji, marzy o powrocie do ojczyzny.

G. P. U. Pufny okólnik. Urząd Okręgu Mińskiego 5 października 1925 N. 3129 tajne

Do naczelników oddziałów Okręgu Mińskiego.

W związku z mającym nastąpić przybyciem z zagranicy wielkiej ilości reemigrantów, chcących skorzysta z bezkarności, która ma być im przyzobczana w akcie amnestji z dn. 17 b. m. — biorąc pod uwagę, że napływ kontrrewolucjonistów, z jakiego to elementu składają się emigranci, jakkolwiek nie może wpłynąć na życie normalne i nastrojów Socjetyckiej Białoruskiej Republiki, jednakże z względu na fakt, że mający przybyć emigranci nie mogą się z granicami Socjetyckiej Republiki nie nauczyli i nie mogą również nie zapomnieć, że nędza do nas tylko dlatego, że na emigracji grozi im śmierć głodowa, że po powrocie do Republiki Białoruskiej udają, wiernych obywateli SSSR, stając się będą w dalszym ciągu, wszelkimi siłami kompromitować i obalić władzę nienawistnych dla nich rządów wólcian i robotników, niedoświadczony jest użycie środków energicznych i jednocześnie rozumnych, izby uniemożliwić ich zamiary i dlatego C.I.K.S.B., na posiedzeniu w dniu 2 października 1925 r. postanowił:

1) Wszyscy emigranci winni być poddani jak najsurowszej obserwacji, zarówno też osoby, z którymi będą utrzymywać kontakt.

2) Wszyskich reemigrantów zapatrzyć w specjalne paszporty, wraz z zanoowaniem terminu przybycia ich do Białorusi i stałym zajęciem.

3) Obserwacja winna być prowadzona w ten sposób, izby poddani jej tego w żadnym wypadku nie spozstrzegli.

4) W wypadku, jeżeli zachowanie reemigranta okaże się podejrzanym, natychmiast należy go oddać do dyspozycji miejscowego G.P.U. zachowując przytem ostrożność, izby areszt ten nie zwrócił uwagi otaczających go osób.

5) Ponieważ element przybyły z zagranicy, nie może być uważany za pożyteczny, ani też pożądanym dla Republiki Socjetyckiej, przeto na wypadek aresztowania reemigrantów, przez agentów G. P. U., należy przeprowadzić dochodzenie minimalne i rozstrzeliwać na podstawie decyzji oddziałów G. P. U.

Niniejszy rozkaz wchodzi w życie z dniem 17 października r. b. Podpisat naczelnik urzędu

(—) Miedwid. Pełniący obowiązki sędziego śledczego do spraw wyjątkowej wagi (—) Żdanowicz.

Zatrzymany mieszkał dawniej przy ul. Piaskowej Nr. 1 na 1-m piętrze. Czł. ż. jego lokalu odnajmował s. p. Inż. Kenig. Na ile mieszkanka była między nimi ciągle spory i nieporozumienia.

Oprócz Czarkowskiego zatrzymano jeszcze kilku podejrzanych osobników.

Na drodze z Wilna do Kłajpedy

Wokół rokowań z Litwinami.

Pierwsze posiedzenie komisyjne w Lugano.

LUGANO 14 X PAT. Dnia 14 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem p. Szumalowskiego. Ze strony litewskiej obecni byli przewodniczący Tomasevicius, oraz p. p. Joninas, Kieckievicius, Kardinskas i Sokolinskas. Delegacja litewska przedłożyła poprawki do projektu zasadniczo uzgodnionego w Kopnhadze. Delegacja polska wniosła również poprawki, utrzymując przytem poprzednie stanowisko. Dyskusja w sprawach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych nie została ukończona.

Litewski minister spraw zagranicznych o Lugano.

Litwa nie ustąpi. — Czemu nie na granicy. — Sowiety chcą spalić po Niemnie 100 tysięcy dziesięcin lasu. — Ogólne zagadnienia polityki zagranicznej.

Z Rygi donoszą: Minister spr. zagr. Litwy Rejniss udzielił wywiadu współpracownikowi „Sewodnia”.

Mówiąc o konferencji w Lugano oświadczył, że Litwa w żadnym wypadku nie zmieni swego stanowiska. O jakiegokolwiek komunikacji kolejowej pomiędzy Polską i Litwą, mowy być nie może. Również rząd litewski nie zgodzi się na założenie konsulatu polskiego w Kłajpedzie. Rezultat konferencji zdaniem ministra zależy jedynie od dobrych chęci Polaków.

W dalszym ciągu wywiadu zaznaczył, że miejsce na konferencję, w Lugano, zostało wybrane niepomyślnie. Należało rokować w jednym z miasteczek na granicy, gdyż o ileby Polacy wystawili żądania nie do przyjęcia, delegacja litewska nie powinna tracić dużo czasu.

Korespondent zapytał, czy ostatni pobyt Cziczierina w Warszawie, może mieć jakiś wpływ na bieg rokowań w Lugano. Na pytanie to odrzekł Rejniss, że nie należy w to wierzyć. Oświadczenie Cziczierina w Warszawie, w sprawie Litwy potwierdziło tylko tezy, zawarte w traktacie pokojowym litewsko-sowieckim.

Następnie poruszył minister Rejniss stosunek Rosji sowieckiej do spławu na Niemnie. Zdaniem ministra, byłoby bardzo pożytecznym dla Litwy, zawierając układ z Polską, zawrzeć podobny też z Rosją. Rosji sowieckiej zależy bardzo na tego rodzaju umowie. W obecnej chwili Rosja posiada 100 tysięcy dziesięcin lasu, który musi wywieźć.

Następnie minister poruszył niektóre aktualne zagadnienia polityki zagranicznej Litwy, zaznaczając, że dobre stosunki łączą ją w dalszym ciągu z Rosją, Niemcami i Łotwą.

Na zapytanie czy w związku z incydentem wywołanym na posiedzeniu Ligi Narodów przez p. Galwanuskasa, będzie on odwołany ze stanowiska posła litewskiego w Londynie, — odrzekł minister, że nic mu o tem wiadomo, i że Litwa całkowicie podtrzymuje stanowisko przyjęte przez jej przedstawiciela w Lidze Narodów.

Krwawe rozruchy w Kłajpedzie.

«Kłajpedas Žinios» donosi, że w Kłajpedzie miały miejsce wielkie rozruchy bezrobotnych. Bezrobotni zebrali się w jednej z sal w mieście, gdzie urządzili wiec. Po uchwaleniu szeregu rezolucji, uformowali się pochód, który podążył ulicami miasta do magistratu. Delegacji robotników wystawili żądania, które magistrat odrzucił.

Natenczas tłum z okrzykami wrogimi pod adresem Litwy, skierował się do gmachu mieszczącego Dyrektorjat. Demonstrantom zastąpiła drogę policja, która rozprędziła tłum.

Według wiadomości zacierpiętych skądinąd, doszło do krwawego starcia pomiędzy policją i robotnikami. — Jednocześnie donoszą nam, że demonstracja wywołana została zupełnie katastrofalną, w obecnej chwili, sytuacja ekonomiczną Kłajpedy.

Gwałtowna litwinizacja Kłajpedy

Oburzenie Niemców.

Otrzymujemy następująca wiadomość z Kowna: w Kłajpedzie wydano rozporządzenie, mocą którego urzędnikami państwowymi mianowanymi być mogą tylko ci, którzy władają językiem litewskim. Rozporządzenie to powołuje się na art 27 statutu kłajpedzkiego.

Wywołało to całą burzę niezadowolenia wśród Niemców. — «Memeländische Rundschau» pisze w tej sprawie, że obecny rząd kłajpedzki szkiekuje coraz bardziej Niemców. W Kłajpedzie absolutnie wszyscy mówią po niemiecku i tylko mała garstka mieszczków zaiedwie rozmawia po litewsku. Pismo jest zdania, że nowe wybory położą kres rozpasanemu dyktatorstwu Litwinów.

Nowości wydawnicze

— «Przeglądu Warszawskiego» wyszedł zeszyt 47. Zdobija go tym razem, na oddzielnych planszach reprodukcje obrazów i studjów F. Pautscha profesora Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Okazy to malarstwa — bezkompromisowego, znanego, niestety, lepiej zagranicą niż w Polsce. P. Pautsch był profesorem Akademji wrocławskiej a odrzucił propozycje Akademji drzewieńskiej dla Krakowa. Produkcja jego artystyczna jest niezmiernie bogata a zagranicą wysoko ceniona.

— W «Światowidzie», na froncie ze zrytu 41-go duża reprodukcja fotografii króla belgijskiego, następnego uprzejmie redakcji ruchliwego krakowskiego tygodnika.

Zakład Fotograf. — Art.
ANTONI SKURJAT i S-ka
Mickiewicza 7.
Studia portretowe.
Powiększenia, reprodukcje, przezczoła, zdjęcia paszportowe i t. d.
Ceny b. przystępne.

WĘGIEL OPAŁOWY i **KOWALSKI**
z dostawą od 1 tony. Ceny najniższe.
M. DEULL JEGIELLOŃSKA 5, m. 6. Tel. 811.

IDEAŁY NIEWIEŚCIE.

4 Rautendelein. *)

1896

Widzieliśmy jak „kobieta trzydziestoletnia” Balzaca, tragiczna Julia d’Aiglemont, porwa się gdzieś tam, aż hen około 1830-go roku, rozsadać — przy oklaskach całej Europy! — małżeństwo i rodzinę, krepując rzekomo zbyt ciężkimi i nieznośnymi więzami kobiecie, rozsadać życie — normalne.

Jeżte ów «proces» wyglądał od strony — mężczyzny? Szukajmy po literaturze wszechświatowej męskiego odpowiednika dla nieszczęsnej Julii d’Aiglemont.

Znajdziemy go, aż u samego schyłku XIX-go stulecia, w lat kilka dziesiątków po demonstracji Bazacowskiej, a znajdziemy owego tragicznego bohatera jakże „pospoilitej historii w towarzystwie innej, typowej postaci fikcyjnej, niewieście, pod której czarem i wpływem pozostaje wiele, wiele dusz i wyobraźni ludzkich — do dziś dnia.

Kobieta «fatalna», kobieta Nieszczęście, kobieta rzucająca formalny urok na mężczyznę, «opętająca» go, i pociągająca go w przepaść. Mniejsza: jaką Dość, że w przepaść. Kobieta — wampir! Jakież ich mnóstwo rzucano w literaturę! Iloż wizerunkami sta-

cy letniej. Tylko, że u Szekspira sen to pogodnej jasnej nocy, a u Hauptmanna sen to nocy dusznej, a burzliwej...

W Niemczech średniowiecznych rzecz się rozgrywa, w Niemczech Fausta i Małgorzaty — w wiosce u stóp góry.

Mieszka tam mistrz Henryk, odlewacz dzwonów, jeno nie zwykły rzemieślnik lecz artysta z Bożej łaski. Mistrz Henryk życie swe całe w sztuk swój włożył. I oddał dzwon. Ponieważ zaś doliną jego tłumia, lud wioskowy, zachywowany arcydzieł, postanowił i wzniesie kościół na niedalekiej górze niebotycznej i tam na wieży gudo-dzwon umieścić. Zbudowano kościół. Lecz podczas gdy dzwon wieszono na górę, spłoszył się konie i dzwon z ogromnej wysokości runął w głąb jeziora.

Dnia tego szedł sam mistrz Henryk w góry ku kościółowi aby obecnym być wciągnięciu dzwonu na wieżę. Zabłądził, pomknęła mu się noga i padł — padł tak nieszczęśliwie, że stając się już po zębach skał, zabił się na miejscu i martwy leżał wśród dzikiej kotliny, sosnami poroślej.

Rozbiegli się ludzie szukać przedpadłego twórcę dzwonu nad dzwoniami. A gdy zwłoki jego znaleziono, ksiądz z bakałarzem zanieśli je na noszach do wioski i oddali żrozpacza-

cej żonie mistrza oraz dwojgu biednym, małym jego sierotom...

To podkład realny baśni. Na tem dopiero le rozwija się Hauptmanna symboliczny, głęboki dramat.

...Więc sądzić, że mistrz Henryk zabił się na miejscu tam, na dzikiej polanie sosnami poroślej? O ludzied! O zjadacie chleba! On tylko zabłąkał się w górach i nawpół żywy dowiół się na ową polanę — pod próg chaty baby jakiejś, żyjącej odłudnie, co ją za czarownicę poczytują. Padł i leżał tam bez ducha prawie.

I tego wy, ludzie, nie wiecie, że u tej baby — czarownicy mieszka cud — dziewczę, nawpół ziemianka, nawpół — niestety! — dzwono — żona. Nigdy ona człowieki nie widziała... z elfami tylko i gnomami chodzi tańczyć w noc księżycowe i przekomarza się z duchami lasów i potoków górskich. Ona to mistrza Henryka cuciła wodą ze źródła, mlekiem kóz napoiła, czarem go swoim objęła i w pocatunku duszę jego wzięła na wieki i sama oddała mu się ona — owa niezmierna istota. (W objęcia zesła artysty baśni przedziwna, wymarzona... w objęcia artysty wyzwolonego z pętów ziemi; tak należy wszystko to tłumaczyć).

Prawda, odnalazł mistrza Henryka ksiądz z bakałarzem i odnieśli go do domu i oddali go żrozpaczonej żonie i dwojgu biednym, małym jego dzieciakom — ale wy ludzie, zjadacie chleba, nie wiecie, że mistrz Henryk bynajmniej nie umarł tam, w izbie swo-

jej. Ta, co w górach wróciła go do życia, baśń czarodziejska i świetlana, cud — dziewczeczka, Rautendelein, zeszła do niego aż tam, do wioski, bo kocha go i on do niej należy i żyć ona bez niego nie może. Stanała przy tozu umierającego i czarami, jej tylko znanymi, przywołała go do życia.

A mistrz Henryk — ku zrozumieniu wszystkich zadziwieniu! — podniósł się, wstał i zerwał się ze zdwojona energią do pracy, do czynu, do tworzenia...

Na mistrza Henryka padł czar — i kto się raz w jego moc dostanie, temu już nie żyć życiem powszedniemu ludzi. Mistrz Henryk porzucił dom, żonę, dzieci, świat cały i śpieszył w góry. Tam, w szatach odłudnym będzie odlewał: arcydzieło, nie dzwon lecz całą grę dzwonów. Będzie to gra przedziwna, jakiej nigdy gdzie nie wórzyłby echa gór ani dolin; będzie to wszechziemska i boska zarazem pieśń dzwonów.

A Rautendelein przy mistrzu. Z miłości ku niej, z oczu jej, z jej ust, z widoku jej, z jej czaru czerpie mistrz natchnienie. Żyje nadludzkiem życiem; nadludzkie dzieła tworzy.

Tymczasem wśród ludu rozchodzi się wieść, że ukochany mistrz nad mistrze wpadł pod władzę czarodziejki jakiejś, że ta więzi go gdzieś w górach i, że tam, w samotnym szatacie mistrz praktyki jakiejś djabełki czyni, i że jakąś niebawem «grę dzwonów» odlewa, kruszców zaś

Wilno, albo — Niemcy.

KOWNO. 14.X. (Pat.) Szevicius poseł opozycji do sejmku litewskiego miał w czasie dnia „żaby po-wilenskiej” w Kownie udczyt, w którym między innymi powieścił, że Litwa nie powinna przystępować do rokowań z Polakami dopóki Polska nie zwróci Wilna. Obecnie jednak stanęła Litwa wobec faktu dokonanego rokowań z Polską. Należy więc teraz Polakom zadać pytanie, czy zechcą oddać Wilno, a jeśli odpowiedzą odmownie, to Litwa musi natychmiast nawiązać stosunki z Niemcami.

Berlin przeciwno rokowaniom.

KŁAJPEDA. 14. X. Pat. „Memeler Rundschau” zamieszcza artykuł inspirowany przez Berlin, w którym pisze, że ewentualny układ handlowy między Polską i Litwą wywołałby raczej w obecnej sytuacji politycznej więcej jeszcze tarć niż było ich dotychczas. Dla państw bałtyckich i byłoby rzeczą niebezpieczną zdaniem dziennika zwać się z Polską, gdyż Polacy nie ścierpią samodzielności Litwy. Przy tem Polacy w swych oświadczeniach obecnych nie uwzględniają zupełnie znaczenia Niemiec dla państw bałtyckich i zapominają, że rozstrzygnięcie na wschodzie nie może mieć miejsca bez udziału Niemiec, o czem wiedzieć winien również rząd litewski i dosto ować swą politykę do polityki Niemiec.

Za kulisami Moskwy

Tajemnicza historia impresario z Mińska.

O zakulisach Moskwy, a raczej i. zw. «sowieckawo była», ciekawe szczegóły podają paryskie «Dni». Mówią one jak się tam zarabia i jak łatwo przyleć dostać tam stienkę, wykluczając oczywiście tych, co ster państwa dzierżą w swoich rękach. Oto opowiadanie o niejakiem Razumny, żydaku oczywiście, impresario teatralnym z Mińska. Figura to niewyrażna ów Razumny. W pierwszej dobie rewolucji faworyzowanym jest przez władze sowieckie i znajduje wielki posuch w rodzinie Kamieniewych. Jakto uprawiał tam przy okazji „Rozmowy dieliskie” niewiadomo. Wszakże Razumny sakłada w Moskwie, w lokalu byłego teatru, kabaret ze stolikami. Powodziło mu się nieźle. Zachęcony poważnym zarobkiem, puszcza się na bardziej donodowe przedsięwzięcie, mianowicie zakłada dom gry, pod szyldem instytucji dobroczynnej, z której dochód przeznaczony na rzecz głodnych miasta. I rzeczywiście «zarobek» pana Razumnego czy poprostu «rozumnego», powiększył się znacznie.

Nie trwało to jednak długo. Pewnego dnia przybyła komisja, celem sprawdzenia ksiąg. Okazało się, że pieniądze bynajmniej nie płynęły w kierunku zaprowiantowania biednych, a poprostu ginęły w czynie prywatnej kieszni, ale czyje? — Ołdż Razumny nie używał całkowitej sumy, część pieniędzy tonęła w mroczach tajemniczych. Przeprowadzono dochodzenie. Nic! Śledztwa poprowadziło prośulento do moskiewskiego «Sowdepus». Robotniczo-włosiańska inspekcja zatrzymała się w pełnym uznanowaniu respektów przed tymi dygnitarzami.

Sprawa powędrowała do «Czeka», następnie do «Ck», aż wreszcie do «Politbiuro». I cóż się okazało? — oto pieniądze «przekazane zostały do dyspozycji Kamieniewa». Zatem jak zwykle pogadano, podobawano i został wydany rozkaz: Razumnego wysłać na Syberję, Kamieniewowi zrobić wymówkę.

Wład za mężem wyjechała jego żona, Razumny podążył w wagonie więziennym, żona zaś w osobowym. Na stacjach miała prawo rozmawiać z mężem. Pewnego razu, na stacji Tajga nie zastała go już w wagonie. Powiedziano jej, że odczepiono go na poprzekającej stacji. Zrozpaczona kobieta po wróciła. Tu, z zaimponowaną krwią, urzędnik wyjaśnił, że obywatel Razumny został rozstrzelany...

*) Patrz Nr. Nr. 223, 224, 225, 226, 227.

